

CZY OBCYM WOLNO KRAŚĆ?

O OBRAZIE OBCEGO W STARYM TESTAMENCIE

1. Długie doświadczenie bycia obcym

Stary Testament jak niewiele chyba innych świętych ksiąg rozważył i przedstawił los obcokrajowca. Doświadczenie obcości odcisnęło największe piętno na Izraelitach. Jakże by mogło być inaczej? W latach ekspansji państwa nowoasyryjskiego (II połowa VIII w. przed Chr.) w roku 732 i 721 doszło do wielkich deportacji ludności Królestwa Izraela, które pod względem powierzchni i liczby mieszkańców było większe niż Judea na południu ze stolicą w Jerozolimie. W 598 r. i jeszcze raz w 587 r. wojska nowobabilońskie deportowały znaczną ilość ludności judejskiej, a zwłaszcza jerozolimskiej. Deportacje te miały na celu pozbawienie politycznie niepewnych krajów należących do ogromnego państwa babilońskiego środków do organizowania powstań. Od VI w. przed Chr. powstała w ten sposób żydowska „diaspora”, czyli rozproszenie po Mezopotamii i Egipcie. Z biblijnych przekazów i reminiscencji można tylko domyślać się cierpień fizycznych i psychicznych, jakie przyniosły niezliczonym rodzinom i jednostkom tak ogromne zniszczenia i przesiedlenia ludności. W następnych stuleciach perskiego imperium (538—333) oraz panowania helleńskiego i rzymskiego Judea była niewielką prowincją, o której losie zdecydowano w odległych ośrodkach władzy w Persji, Egipcie i Mezopotamii, a wreszcie w Rzymie. Mieszkańcy tego kraju byli poddanymi cudzoziemskich możnowładców i w swej własnej ojczyźnie traktowani jako obcy, poza krótkim okresem niezależnego państwa pod panowaniem Hasmoneuszów (145—63 r. przed Chr.). Doświadczenie życia na wzór obcokrajowca może być bowiem dwojakie: albo zostajemy rzućeni do obcego kraju, albo obcy okupują nasz własny kraj i traktują nas jak obcych.

Nie dziwi więc fakt, że kilkusetletnie doświadczenie życia za granicą i wyobcowania we własnym kraju znalazło poczesne miejsce także w opowieściach o początkach ludu izraelskiego. Nie trzeba tu specjalnie dodawać, że naród żydowski od czasów rzymskich aż po dziś dzień nadal dźwiga brzemień życia jako obcy wśród obcych.

2. Legalna kradzież?

W Starym Testamencie nie brak wszelkiego rodzaju rozważań dotyczących obcych. Jest to temat często omawiany i każdy biblijny leksykon proponuje odnośne ustępy. Nie chciałbym tu więc powtarzać raz jeszcze tego samego, lecz wychwycić i zinterpretować jeden tylko aspekt losu obcych, któremu nie poświęca się uwagi, a który wart jest dokładniejszego zbadania. Chodzi o coś, co można by słusznie nazwać „prawem obcych do samoobrony”, czyli o przyznaną im w Starym Testamencie możliwości dochodzenia sprawiedliwości drogą nie do końca legalną w przypadkach, gdzie im się tej sprawiedliwości odmawia. Przykładem tego jest kradzież dozwolona wyzyskiwanym obcym, pomimo zakazu kradzieży sformułowanego w Dekalogu!

W Księdze Wyjścia w trzech miejscach opisany jest zdumiewający epizod, który tradycyjnie określa się mianem „złupienia Egipcjan” (*spoliatio Aegyptiorum*).

Dajmy najpierw przemówić samym tekstom:

„Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość ludowi temu, tak iż nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić. Każda bowiem kobieta pożyczyci od swej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat. Nałożycie to na synów i córki wasze i złupicie Egipcjan” (Wj 3, 21-22).

„«Oznajmij to ludowi, ażeby każdy mężczyzna u sąsiada swego i każda kobieta u sąsiadki swej wypożyczyli przedmioty srebrne i złote». A Pan zjednał ludowi łaskę w oczach Egipcjan” (Wj 11, 2-3).

„Synowie Izraela uczynili według tego, jak im nakazał Mojżesz, i wypożyczali od Egipcjan przedmioty srebrne i złote oraz szaty. Pan wzbudził życzliwość Egipcjan dla Izraelitów, i pożyczyci im. I w ten sposób Izraelici złupili Egipcjan” (Wj 12, 35-36).

W dwóch pierwszych fragmentach przemawia sam Bóg. To jest Jego pomysł i to On każe Izraelitom go zrealizować. Wszystkie trzy fragmenty pokazują Jego starania, żeby obrabowanie Egipcjan się udało; porusza On serca Egipcjan, tak że przychylają się do prośby Izraelitów, pożyczając im srebro, złoto i szaty (Wj 12, 36).

Według Wj 3, 22 w ten sposób Izraelici *łupią* Egipcjan. Jak wytłumaczyć to powtórzone trzykrotnie określenie, sprzeczne z zakazem sformułowanym w Dekalogu: „Nie kradnij”? Czy mamy tu do czynienia z etnocentrycznym lub nacjonalistycznym motywem epickim, całkowicie niezależnym od perspektyw etycznych?

Inne opowiadanie o kradzieży, usytuowane w odmiennym kontekście, czyni tę interpretację raczej nieprawdopodobną. W dzie-

jach patriarchy Jakuba w *Księdze Rodzaju* znajdujemy historię Racheli, która kradnie swojemu ojcu terafim (Rdz 31, 19-35). Terafim były to figurki, przedstawiające prawdopodobnie bóstwa opiekuńcze domu lub rodziny, które służyły sztuce przepowiadania. Rachela ukradła ten znacznej wartości skarb, uciekając z rodziny swego ojca i braci. Ucieczka ta stała się nieuchronna, kiedy ojciec i bracia Racheli oskarżyli jej męża, patriarchę Jakuba, o przywłaszczenie sobie należących do nich znacznych dóbr. Jakub był w rodzinie teścia obcym, zatrudnionym na podstawie umowy o pracę; pracą zarabiał więc na swoje utrzymanie. Kiedy już ten stosunek pracy trwał ponad czternaście lat, między Jakubem a rodziną jego teścia wybuchł zatarg z powodu podejrzenia o sprzeniewierzenie.

W ten sposób narrator jako sedno całej historii porusza kwestię prawną. Czy Jakub ma rację, a rodzina jego teścia nie, czy też jest akurat odwrotnie? Kwestia etyczna w tej historii nie tylko nie jest pominięta, lecz tworzy kwintesencję opowiadania!

I tak narrator z dużym naciskiem opisuje, jak Jakub zapewniał o swojej niewinności (Rdz 31, 5-13) i jak jego obie żony, Lea i Rachela, musiały mu przyznać rację (Rdz 31, 14-16), mimo że były przecież córkami teścia Jakuba i siostrami jego szwagrów, którzy go teraz oskarżali. W istocie Lea i Rachela odgrywały w tym sporze rolę sądu rozjemczego, gdyż jako córki i siostry z jednej strony, a małżonki z drugiej były związane z obiema stronami bliskimi więzami.

Ponieważ Jakub miał rację, lecz jako słabszy musiał uciekać, Rachela uznała, że ona sama ma prawo ukraść posążki bóstw domowych. Dlaczego? Jej mężowi wyrządzono krzywdę. Pracował uczciwie, lecz ciągle pozbawiano go jego zapłaty. Mimo to z biegiem lat zdobył majątek, którego rodzina teścia zazdrościła mu do tego stopnia, że mu go odmówiła i chciała odebrać. Jako obcy, Jakub nie mógł się bronić przed tą niesprawiedliwością. Jego jedynym ratunkiem była ucieczka, która zapobiegła uczynieniu mu dalszej krzywdy.

Narrator jest wyraźnie przekonany, że taka krzywda, czyniona przez możnych ludziom bezbronnym, daje tym ostatnim prawo do obrony także metodami nielegalnymi, np. nie przestrzegając zakazu kradzieży.

3. Od usprawiedliwionego podatku pańszczyźnianego do wyzysku

W Starym Testamencie obcy są traktowani jak goście; wyrażając to nowoczesnymi pojęciami: otrzymują zezwolenie na pobyt.

Jest więc rzeczą słuszną, że odwdzięczając się za to, płacą daninę. W dawnych czasach składała się ona często z pracy pańszczyźnianej, tzn. z podatku oddawanego w naturze, w postaci świadczenia pracy przy robotach publicznych. Nakaz świętowania szabat, ujęty w Dekalogu, wśród ludzi i zwierząt świadczących pracę wymienia także „cudzoziemca, który mieszka pośród twych bram” (Wj 20, 10 = Pwt 5, 14). Obejmuje on więc także obcych świadczących pańszczyznę w zamian za zezwolenie na pobyt. Dopiero kiedy pańszczyzna przeradza się w wyzysk, zostaje przekroczony próg dzielący ją od krzywdy czynionej obcym. Przydarzyło się to Izraelitom w Egipcie (Wj 1, 11; 5, 6-23). Stąd też zrodziło się ich prawo do odszkodowania, które Bóg zagwarantował im w postaci „złupienia” ciemżycieli. To samo odnosiło się do Jakuba i jego rodziny względem rodziny jego teścia.

Godne uwagi jest to, że biblijni autorzy opowieści o Wyjściu pokazują bez osłonek, iż Bóg potwierdza prawo obcych do wzięcia tego, co im się prawnie należy, a czego bezprawnie zostali pozbawieni. Trzykrotne powtórzenie tego motywu podkreśla ponadto, jak ważny był ten punkt w oczach biblijnych autorów.

4. Ograniczenie tego, co legalne, w służbie prawa

Takie biblijne opowieści w formie epickiej narracji stawiają w rzeczywistości zasadnicze pytania. Biblijny tok myślenia charakteryzuje się nadawaniem abstrakcyjnym pytaniom konkretnych i obrazowych form. Wyraźna jest też skłonność do przenośni. W naszym przypadku kwestią jest to, gdzie nakazy lub normy napotykają ograniczenia. Społeczeństwo lub władza, które z zasady lekceważą prawo ludzi słabych (obcych), nie mogą od nich oczekiwać respektowania norm, nawet jeśli są one całkowicie usprawiedliwione i niezbędne we wspólnocie kierującej się określonymi prawami.

W starożytności obcy osiadli na stałe mieli zarówno obowiązek świadczenia usług w zamian za stały pobyt w innych krajach, jak i prawa, których jednak nie mogli dochodzić siłą, gdyż stanowili mniejszość, a zatem byli słabi. Co się więc działo, jeśli pozbawiało się ich tego prawa? „Złupienie” Egipcjan przez Izrael i kradzież posążków dokonana przez Rachelę ukazują, że w takim wypadku niesłusznym byłoby wymagać od obcych ścisłego przestrzegania tych samych praw, których im się odmawia.

Jest rzeczą jasną, że taka zasada nie może być ugruntowana w żadnym prawie, zakaz kradzieży sformułowany w Dekalogu jest bowiem absolutny. Nie dopuszcza on żadnego wyjątku, pod wa-

runkiem, że prawo to istotnie obowiązuje w sposób absolutny, czyli stanowi, że także obcych nie wolno okradać, wyzyskując ich. Jeśli ten warunek nie zostaje zachowany, zakaz przestaje obowiązywać bezwarunkowo. Dochodzi do sytuacji wyjątkowej, gdyż prawo nie jest uznawane za podstawę wszechrzeczy. Takie sytuacje wyjątkowe są tematem biblijnych opowieści zawartych w *Księdze Rodzaju* i *Księdze Wyjścia*.

tłum. Barbara Floriańczyk